



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# Gazeta Częstochowska

Redaktor **Zygmunt Trzebiński.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca **Antoni Siennicki.**

**Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie IV-ej.**

**Cena 3 kop.**

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

## Prosimy odnowić prenumeratę na kwartał 4-ty

**W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie** **Zmiana programu DW A RAZY w tygodniu**  
Obrazy wprost otrzymane z fabryk Paryskich zdjęć z ostatnich nowości.

Oddział I. 1) **Widoki Weneckie** (z natury) 2) **Zemsta**  
**Cev-boy'ów** (epizod z życia pasterzy w Południowej Ameryce)  
3) **Cug** (komiczne)

Oddział II 4) **Drogi syn** (dramat) 5) **Cudowna Hele-**  
**na** (dramat) Oddział III. 6) **Neapol Wezuwiusz** (z natury)  
7) **Znakomity operator** (komiczne) 8) **Czy ja ich**  
**złapię** (komiczne)

nad program.

**Wielka SENSACYJNA nowość**

# WALKI



# DAM

**Ceny miejsc:** Krzesło w łoży 60 kop., krzesła na parterze 40 kop. Galeria 25 kop. Ucząca się młodzież, dzieci i żołnierze płacą na galerje 15 kop.

Pierwszy występ po każdym seansie składającym się z 3 przepięknych oddziałów. Walczyć będą na scenie 2 damy.

Początek w soboty i święta od godz. 3 po poł., a w dni powszednie od godz. 5 po południu.

Zarządzający teatrem **G. Stark.**

**Lekarz-Dentysta**  
**Michał Grejniec**  
w Częstochowie  
I Aleja № 10 dom p.  
Rajcherowej.

Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wieczór.  
ChOROBY zębów i jamy ustnej. Płombowanie. Zęby sztuczne.

**Czeskie Granaty**  
Jadw. Leitkep Aleja III № 65.  
zastępstwo firmy  
**F. CHRUMA PRAGA.**

**Kalendarzyk.**

Dziś: Karola Boremeusza, Witalisa — Mściwoja  
Jutro: Zasharjasa i Rżbiety — Sławomira b.  
Wschód słońca: o g. 6 m. 57.  
Zachód 4 30.  
Uchyło dnia 7 godz. 12 min.  
Daty historyczne: 1790 r. Założenie cmentarza powątkowskiego w Warszawie.

Dzień 4 listopada.

**Św. Karola Boremeusza**  
Arcybiskupa Medjolańskiego.

Św. Karol urodził w 1588 r. w zamku Arona z pobożnych i zacnego stanu rodziców hrabiów Idziego Boremeusza i Małgorzaty Medics. W czasie porodu Karola pokazało się nad łóżem matki jego wielkie

światło, które zapowiadało przyszłą jego świętobliwość. Rodzice widząc później w Karolu zapał do rzeczy świętych, przeznaczili go do stanu duchownego i na nauki posłali do Padwy. W tamtym mieście Karol ukończył akademię, otrzymał stopień doktora i w krótkie zostało wyświęcony na kapłana. Papiież Pius IV rodzony brat matki Karola mianował go w 24 roku życia kardynałem i arcybiskupem Medjolańskim. Przybywszy do swojej stolicy, św. Karol pracował gorliwie nad uprawą i umoralnieniem serc ludzkich, oświecał naród głosząc kazania w niedziele i święta, a do dzieci miał częste nauki; po 32 letnim zarządzie ze swej dycezyi uczynił arcywzór, na którą z podziwem kościoły całego świata patrzyły. Sam zaś ze siebie dawał przykład cnót Ewangelicznych: Wszystkie swe dobra i prawie wszystkie dochody rozdał ubogim, wdowom i sierotom, a podczas morowego powietrza grasującego w Medjolanie wszystkie swoje sprzęty domowe nawet łożka, oddał nędzarzom sygniał na złotych deskach, chlebem i suszonymi figami się żywił. Przybysząc na górach Waralskich, gdzie obchodził staję Męki Pańskiej ciężko zachorował; przeniesion go do Medjolanu, tam skończył życie 3 Listopada 1584 r. i pochowany został w katedrze Medjolańskiej. Na Jasnej Górze w skarbcu jest jego krzyż przed którym się modlił ten św. arcybiskup.

**„Informator“  
czy „trybuna“.**

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie proces, wytoczony redaktorowi „Gońca“ przez niejakiego p. Głińskiego, majstra miejskiej fabryki betonowej. Pamiętacie są rewelacje „Gońca“ o nadużyciach w magistracie warsaw-

skim; z imienia i nazwiska wyliczono sprzeniewierców po kolei, nie cofając się przed kłopotem, resorsją, czy ja wiem wreszcie, a zastosowaniem ad-dz. „Gońca“ Opi-siwęj miejskiej „...kół” zawiązać się w obwołanie rzeczy w bawelnę wprost z mostu wykrył nadużycia p. Głińskiego. Ta kampanja „Gońca“ zjednała mu przyjaźń i rzecz prosta — wrogów. W szeregu tych ostatnich znaleźli się przede wszystkim „poszkodowani”, ci co nie lubią rozgłosu swych czynów, a wreszcie ludzie najuczciwsi nawet, do tego stopnia uczciwi, iż mimo dowodów, cytowanych przez „Gońca“ nie mogli uwierzyć w jego prawdziwość. Nie mogło się im wprost pomieścić, aby takie zwykłe, płaskie zło-dziejstwa mogły być w instytucji pu-blicznej przez czas dłuższy tolerowane. Oczekiwano zatem katastrofy, katastrofy dla „Gońca“ z chwilą, gdy się oka-że, iż zarządy czynione nie są odzwier-ciadleniem prawdy, lecz kaczka, fikcją z pałca wyssana.

I odbył się proces. Przed kratkami sądowymi udowodniono, iż, niestety, rewelacje „Gońca“ oparte były na fak-tach, iż ciemiężeni „ojcowie i opiekunowie miasta“ kwalifikują się do kaza-mentów więziennych.

Leż nie o to chodzi. Chyba ludzie bardzo naiwni, albo całkiem ślepi nie wiedzą o tych i nie uwierzą w te nadużycia, jakie się naokoło nich dzieją. Jedno więcej jedno mniej nie wyleczy

lub pogorszy ogólnej gangreny toczącej zdrowy organizm naszego współzycia na każdym polu. Proces „Gońca“ niczego nowego nie ustalił, ani nie o-balił „Gońca“ uchylił tylko rąbka zasłony scen sztraznych, gorszących, brutalnych. Zasłona opadnie znów na dawne miejsce, pograżając w mroku kulisy „normalnego biegu życia.“ Rewelacje „Gońca“ to tylko szamotanie się jednego rozbitka na splenionych falach oceanu. Dla uzdrowienia fatalnego stanu stosunków naszych społecznych i socjalnych trzeba zgłosa nowej akcji — akcji społecznej. Zapoczątkowanie tej walki należy przede wszystkim do prasy.

Znamy tych apostołów pruderji, którzy wszelkimi siłami rolę prasy pragną wtłoczyć w szablon informatora bezpłciowego, których wszelki zyw-szy odruch krytyczny w prasie przejmuj-muje trwoga. Nie i stokratnie nie, gdy-by prasa zejść miała na tego rodzaju stanowisko, bodajby lepiej wcale nie istniała. Mamy prawo głosu i mamy prawo krytyki. To prawo wywalczy-lismy sobie, przyznał nam je nawet rząd przez usta swych instytucji sądo-wych, to prawo nadało nam społeczeń-stwo, przez usta swych rzeczników.

I to jest dla nas cenne w procesie „Gońca“, iż może nigdy tak wyraźnie tego prawa nam nie przyznano.

Oskarżyciel „Gońca“ adw. przys. Papiński, mimo całej chęci obrony swego klienta Głińskiego nie może powstrzymać się od wypowiedzenia słów, które są holdem użnania dla kry-tycznej działalności prasy.

**Fabryka wyrobów cementowych majątku „OSTROWY”**  
J. C. W. Wielkiego Księcia **Michała Aleksandrowicza.**

Adres poczt. i telegr. **Kłobuck, gub. Piotrkowska**

Wyroby: dachówki, rur różnych wymiarów i form cegły płyt podłogowych i trotuarowych, różne upiększenia fasad i t. p.

**KRUSZYNSKI I PROSZOWSKI**

Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamiennarski i Sztukatorski

Założony w roku 1878.

WYKONYWA: RZEŻBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE.

Telefon № 260.

**RYDZEWSKI i S-ka**

POLECAJĄ: Dynamo-maszyny, motory, wszelkie materiały instalacyjne Pasy, pompy wszelkiego rodzaju, rury, gazowe i kotłowe.

Oferty na żądanie.

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Telefonu № 1.

„Choć ja jestem rzecznikiem człowieka—mówi mecenas Papiński,—który uczuł się urażony na czeł przez „Goniec”, z powodu zamieszczonych rewelacji, niesłusznych zdaniem mego klienta, nie mogę nie oddać hołdu redaktorowi, że nie bacząc na więzy, krepując w naszych stosunkach słowo drukowane, mężnie podjął kampanję przeciw nadużyciom w magistracie warszawskim i napiętnował wielu z dostojników tej instytucji za skutkiem pomyślnym.”

śmiałego, lecz uczciwego i sprawiedliwego słowa krytycznego.

I zdaje się, opinia wypowiedziała się dosyć wyraźnie. Wypowiedział się w tym duchu nawet sąd Koronny.

Drasza.

Listy z Włoch.

(Koresp. własna „Gazety”).

—0-0-0—

Genua.

„Znasz li kraj, gdzie... i t. d. gdy się wymówi lub zaśpiewa—nie znajduje się chyba nikt, który w danej chwili nie wyobraził sobie olśniewającego przepychu słońca południowego, błękitu nieba o takim napięciu koloru, o jakim się nawet nie śniło twórcom oleodruków wioskich, cyprysowych gajów, kwitnących i jednocześnie dojrzałych już cytryn i pomarańcz.

„Italia, la bella”, gdy wymówi u nas w kraju—westchnienie pierś podnosi i tęskny wzrok ku południowi wybiega. Proszę więc wyobrazić sobie ową cud-krajinę, gdy od czterech do potoki deszczu zalewają góry i doliny, gdy drobny „kapuśniak” zastępuje na parę godzin ulewę, lub przy przerzającym wyciu sympatycznego wiatorku (tramontana) piornu za piornem wali w skały, o które z rykiem rozbijają się fale zupełnie oszałamie szmaragdowo-atramentowego morza...”

A gdy na chwilę lać przestanie i wyjdzie się nad morze, zachowują naturalnie wszelkie środki ostrożności, aby nie postradać kapelusza, palta lub w najlepszym razie samego siebie—iskierka optymizmu jeżeli tliła się gdzieś na dnie naiwnej duszy, zgasać musiała, gdy się horyzont od wschodu do zachodu zczerniło...”

Czarno, szaro i czarno... Nie rozechdził się jednak 0 to, czy deszcz odbiera czy dodaje uroku Włochom—niepogody te jednak są kłeską żywiołową dla całego kraju, a to co wzorają na własne oczy oglądając w Foce, na przedmieściu Genui, zamieszkałemu przeważnie przez robotników, budżeli już poprostu grose.

Powtórzyło się to o podczas katastrofy messyńskiej; akompanjowała trzęsieniu ziemi—trąba morska, połączona z ofiślonem i obawianiem się chmury.

Przedmieście najzupełniej zburzone, ani jedno drzewo nie pozostało po przejściu cyklonu, ani jeden dach nie pozostał na swoim miejscu—mnóstwo mniej lub ciężej rannych. Ciekawym był epizod, gdy robotnicy, spożywający o tej porze śniadanie, uciekali przed zbliżającą się trąbą i wpadli do ostrej niejakiego Rosaguta — zabarykadowali się od wewnątrz. Trąba jednak, jakby upatrzywszy sobie ofiarę uderzyła porwanemi z brzęgu skrzykami w same drzwi ostjeri.

Po południu przybiła z Genui straż ogniowa burzyła domy zarysowane i zagrażające niebezpieczeństwem.

Na via Rivale gomadka ludzi otoczyła jakiegoś starszego już robotnika

gorzko płaczącego. Dowiaduję się, iż płaczący jest wenecejaninem, pracującym tutaj przy budowie linii tramwaju elektrycznego Genua-Busalla. Wracał wcześniej od pracy, gdyż był niespokojnym o chorą żonę. Zastał dom swój w gruzach. Sąsiedzi opowiedzieli mu, że żonę zabrano w karetce towarzyszącej Białego Krzyża—żywą czy martwą—nie wie dają.

Epizod jakich setki tysięcy było w Messynie.

Przygnębienie wszędzie—dla Rivierej całej to kłeska, gdyż ruch cudzoziemców skierowuje się wobec niepogody w inną stronę.

W Nervi, gdzie obecnie niżej podpisany przebywa, zwykle o tej porze już duży ruch przyjeżdżnych.

Obecnie z powodu niezwykle pięknej jesieni na północy Europy, a następnie fatalnych niepogód tutaj—pustki tak przeraźliwe że oprócz paru osób, bodaj że na palcach dających się zliczyć, spotkać można tylko klnących marynarzy, hotelarzy i kwaciarzy, którymi całe obrazy zbiory złoceń i róż są zagrożone o ile takie pogody choć parę dni potrwać.

A znający się na tem—przewidywać jeszcze dłużej dnię deszczu i burz.

Cieszyć się więc ci, którzy już nawet oglądać nie chcecie „naszego szaręgo, dżdźystwego nieba”, że nie ma wybrańców losu rozkoszujących się słońcem i wonią kwiecica wiecznej wiosny.

Cieszyć się — aż do następnego o listu, w którym będę prowokował Was słońcem, roześmianem morzem i kamelią zerwaną z krzaka i wpiętą w butonierkę.

„Italia la bella”—pomimo wszystko.

Lubicz.

Z prasy rosyjskiej.

—0—

Rewizja senatorska w Warszawie.

Wychodzący w Warszawie tygodnik rosyjski „Warszawskij Bierzewja Wiedomości” podaje następujące szczegóły o pobycie senatora Garina w Warszawie:

„W tych dniach odbyło się pierwsze spotkanie senatora Garina z generał-gubernatorem warszawskim, generał-adjutantem Skalonem. Generał-adjutant Skalon, w odpowiedzi na wizytę p. Garina, rewizytował go niezwłocznie w hotelu Saskim i miał z nim dłuższą rozmowę, która nosiła charakter narady i odbywała się bez świadków. Wynikiem spotkania tego było pod obojętne oświadczenie generał-adjutanta Skalona, że udzieli komisji rewizyjnej całego poparcia swego w celu wykrycia nadużyć, przyzem określono granice, w których rewizja ma być dokonana. Rewizja ograniczy się, jak wiadomo, tylko do gospodarki wojkowej w warszawskim okręgu wojennym.

„Do członków rewizji senatorskiej

zgłaszać się już zaczęły osoby, pragnące udzielić ważnych wskazówek w sprawie znanych im nadużyć. Nazwana osób tych są na razie zapisywane tylko; przesłuchanie ich—dokonać zostanie później, komejsia bowiem zajmie się najpierw zbadaniem znanych jej już szczegółów i mających związek z rewizją dokonana przez senatora Garina w Moskwie, Kijowie i winnych miastach.

„W kołach intendentyry tutejszej wielkie zdziwienie wywołuje, jak pisze dalej tygodnik, ta okoliczność, że komisja nie dokonała żadnej jeszcze rewizji ani u intendenta, ani u dostawców. Spodziewano się, że z przyjazdem senatora Garina nastąpią, jak to miało miejsce w Moskwie, rewizje w kołach intendenckich, oraz w mających z nimi bezpośrednią styczność kołach dostawców. Nikt nie wie, jak sobie to wytłomaczyć.

„Z zupełnie wiarogodnego źródła możemy—pisze tygodnik dalej—uspokoić tych, którzy się obawiali otych rewizji. Senator Garin postanowił w Warszawie szukać prawdy i demaskować „łapowników” na innej drodze, trochę trudniejszej, ale prowadzącej również do celu. Rewizje w Warszawie dokonywane nie będą, a to z uwagi na to, że ci, co mają nieczyste sumienie, mieli dość czasu na usunięcie zewnętrznych śladów nadużyć swoich.

„Dzień roboczy senatora Garina i współpracowników jego trwa od sejrano do 10-jej wieczorem. Ażby nie tracił czasu na chodzenie do restauracji, w jednym z numerów hotelowych urzędowa została specjalna jadalnia, w której członkowie komisji spożywają śniadania obiady itd.”

Echa wybuchu samochodu.

Urządowy organ wojskowy „Ruszkij Inwalid” zamieścił artykuł pod tytułem: „O konieczności umiejętnego obchodzenia się z samochodami”, w którym opisuje wypadek z samochodem generała Uthofa, zupełnie inaczaj, niż „Warszawskij Dziennik”. Podczas gdy urzędowa gazeta warszawska przedstawiała wypadek jako zamach na generała Uthofa, urzędowy organ wojskowy przypisuje całą winę nieumiejętnemu obchodzeniu się z samochodem.

„W wybuchu nastąpił — pisze „Ruszkij Inwalid”—z przyczyny zupełnie jasnej, wyłącznie z winy palacza. Okazuje się, że przy wyjeździe z podwoju, za dala się słyszeć trzaśniecie gazu, poczem jadący i palacz wysiedli z samochodu, który, pusty, przejechał przez ulicę i oparł się o dom przeciwnielego. Potem nastąpił drugi wybuch i wreszcie trzeci, który pociągnął za sobą tak smutne wyniki, jak poranienie 14 ludzi. Każdy kierujący samochodem wie dobrze, iż z wiedzą lub bezwiednie można otrzymać zupełnie nieszkodliwe wybuchy benzyny z hukiem dość głośnym; trzeba tylko do karburatora (kamery, gdzie miesza się benzyna z powietrzem) — wpuszczyć zbyt mało benzyny, a zbyt dużo powietrza, lub też dąć zbyt małą iskrę elektryczną. A gdy taki wybuch

Kazimierz Łaskowski.

NIEMCY.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

— A to chciałem was — przeprosić — wybuchnął Słodowski — przeprosić... Ja was niedocenilem... Jak Boga Kocham! wstyd mnie teraz... Zdołało mi się: — przypało mi się ze szwabami, plunie na wszystko i pójździej Zwyčajnie szlachetci zrazu choćby w ogień... ale — jak nie idzie... to już po krzyku! W dodatku myślałem sobie, że waszym paniom, pannie Walentyńie — wycedził nieśmiało — przykreżcie się musi w tej dziurce...

— Gdzież tam! — podchwycił żywo Olszyński. — Przeciwnie! Wczoraj rozmawialiśmy właśnie na ten temat... Ot taki zgadało się coś... I matka i Wala, a zwłaszcza Wala, tak się przyzwyczaiła do tej „dziury”, jak mówicie, że w razie czego... byłoby im żal niewymownie. Poplątały się na samą myśl... Wala nawet... Nie zdołał skończyć, bo już Słodowski siedział mu w ramion i dusił poprostu w objęciach. Napadł go świeży paroksyzm radości. Pocerwieniła

jak burak, oczy mu się zaiskrzyły, wargi zaczęły chlipać, z ust wybiegło raz po raz:

— Jak Boga kocham! Jak Boga kocham! Pocezwicości!... Zaconości!... Stopy etawoda! Jak Boga kocham.

W rozmachanych tych słowach brzmiała jakaś dziwna nuta: wesela i pokory zarazem.

Umitygował się wreszele i jakby zawstydzony tak obcesowym wybuchem, jął zniżonym głosem bąkać:

— Ot chłop... Ot chłop... Wbijcie mię na rozeń, inaczaj nie umiem... Prostatk... Jak się z czego cieszę... to bym tańczył śpiewał... choćby na środku rynku... Kłaskał jak dzieciak do świecida! Nie wypad... wien... ale gadaj taru chłopu... jak mu tu wzbierz...

Uderzył w pierś z całej siły i odrwociwszy raptem, nie zegnając już Olszyńskiego, począł iść szybko, jakby od czegoś uciekał.

Olszyński stał chwilę zadziwiony, patrząc za odchodzącym. Widział: Słodowski czapkę na głowie miętosił, rękoma po twarzy przesunwał i biegł prawie, gestykulując zawzięcie.

Zdawało się Olszyńskiemu, że styszy z oddali wylatujące z ust chemiką: „chłopi! chłop! gdzie mnie się równać z nimi, chłop! chłop!”

Na wstępie spotkał idącego do warsztatu „maszyn majstra”, Knotza. Myszynista, bądź co bądź podległy wicedyrektorowi, witał Olszyńskiego zawsze nader unieżenie. Dziś zobaczywszy Jana, uchylił zaledwie skórzanej czapki i rzuciwszy przeciągle: „Morgen” — poszedł obojętnie w swoją stronę.

Olszyński zaważał się chwilę, czy ma iść dalej. Przewidywał, że w innych oficjalistach znajdzie tą raptowną zmianę usposobienia, a choć dla podobnych objawów mógł mieć tylko pogardę było mu przykro.

Jakoż okoliwszy boczne skrzydło fabryki, zajrzał tylko do kotłowni i przyjrząwszy się czyszczeniu palenisk, zawrócił z zamiarem udania się do domu, gdy nagle usłyszał za sobą głos młodego Kurzbacha:

— Dzień dobry panie Olszyński!

Obejrzał się. Przed nim stał młody dyrektor z wyciągniętą dłonią, wesół, z twarzą rozpromienioną. Olszyńskiemu wydało się w pierwszej chwili, że Horst Kurzbach uśmiecha się ironicznie pod wąsem. Ale było to wrażenie przelotne, baczniejszy rzut oka, przekonał Olszyńskiego, że się mylił.

Młody Kurzbach był tylko niewypanny po nocnej hulanie. Na pełnej twarzy, pod oczyma miał obrzęk, źrenice krwisto pożyłkowane, co całej fizjognomji nadaowało odmienny wyraz.

Wymentiono powitanie.

— Nie był pan na nas łaskaw — zaczął uprzedzająco młody Kurzbach,

podsuwając młody Kurzbach, podsuwając pod ramię Olszyńskiemu — ale się temu nie dziwił. Ja sam, gdybym mógł, byłbym się od tego winował. Ale dla ojca musiałem. Mój stary, zawsze po dojmując oficjalistów... ilekroć przyjadę do fabryki. Dla niego może to zabawne, lecz dla nas, którzy z tymi panami obujemy ciągle, słowo honoru! nie wesole towarzystwo!

Mówił po polsku dość poprawnie, niekiedy zaledwie zaczynając się.

— Ja po prostu przyjąć nie mogłem, mając do skończenia wykaz tygodniowy „soków” i „cukrzyk” — odrzekł Olszyński. Obowiązek przedewszystkiem przytem...

— Przyznaj pan, nie nęciło pana towarzystwo...

— Mniejsza otol Siostra mi zasia...

— Panna Walentyńa! Cóż się stało! Wczoraj z rana miałem przyjeżdżać spotkać się w oranżerii... Cóż takiego!

— Podchwycił żywo Kurzbach — Posłałicie państwo po doctora? — spytał widocznym niepokojem, który Olszyńskiego zastanowił.

Spojrzał zdziwiony, niejakco wzrokiem pytając: skądże ta troskliwość! Wobec więcej, niż ozębliwych sunków z Kurzbachami, osądził — po namyśle, że to najwzwyższa komedia obłudy, maskująca w rzeczywistości wręcz odmienne uczucia.

— Odrzekł tedy sucho:

d. c. n.

się zdarzy, trzeba natychmiast dodać benzyny i iskry a jeśli mimo to zdarzy się drugi wybuch trzaśnieć, to skutecznie jest zatrzymać motor.

Dotyczy to wybuchów jeszcze nieszkodliwych, wyrządzających się w samem tylko trzaskaniu gazu. Jeśli zaś dalej pozostawi się motor samemu sobie, jak zrobili to pałac gen. Uthofa, to po pierwszych nieszkodliwych wybuchach nastąpi niebezpieczny, bowiem płomień z karburatora przetrąci się rurami do zbiornika z benzyną i nastąpi wybuch całego zapasu. Tak właściwie było z samojazdem gen. Uthofa. Tymczasem gdyby pałac nie porzucił maszyny, lecz zmienił napuszczanie benzyny i zapalenie, t. j. z zimną krwią zakreślił dwie rączki, albo też poprostu wyłączył elektryczność i benzynę, wybuchu by nie było.

**Pêle - Mêle.**

— W jednym z muzeów berlińskich można oglądać obecnie biust woskowy, przypisywany Leonardowi da Vinci, a za który dyrektor tego muzeum zapłacił w Anglii 150,000 franków. Bajeczna ta cena tłumaczy się imieniem artysty, jako też tym, że figury woskowe Renesansu są nadzwyczaj rzadkie, gdyż większość z nich została zniszczona przez czas.

Alisi w tych dniach dyrektor muzeum otrzymuje list od jednego z mieszkańców Southampton, z którego dowiaduje się, że biust ten jest dziełem angielskiego rzeźbiarza Leonarda Lucas, modelowanym z postaci znajdującej się na jednym z obrazów włoskiego mistrza.

Zład właśnie pomyłka. Wiadomość tą potwierdził własnoręcznym listem syn niezjącego już rzeźbiarza p. Albert Lucas.

Rewelacje te wywołały ogromne poruszenie wśród niemieckich i angielskich krytyków.

— W Londynie, jak się dowiaduje „Petit Journal“ zawiązało się Towarzystwo komunikacji powietrznej pomiędzy Anglią a Francją po nad kanałem Pas-de-Calais.

Po obu stronach kanału zakupiono już tereny do lądowania. Samoloty będą zbierały po 2-4 pasażerów, oprócz sternika.

Towarzystwo ma zamiar skuteczniać na razie po 50 podróży dziennie. Otwarcie komunikacji nastąpi już z początkiem lata przyszłego.

Plany pancerników angielskich nowego typu — jak donosi „Daily-Mail“ — zostały skradzione konstruktorowi, któremu je powierzono.

W labie gmin z tego powodu ma być wniesiona interpelacja.

Ul. Damremont na przedmieściu Montmartre w Paryżu była w tych dniach widownią strasznego wypadku. Oto na rogu tej ulicy i ulicy Tourlaque z niewiadomej przyczyny, dosłownie, rozpadła się ziemia i pochońęła przechodzących właśnie mężczyznę i kobietę z dzieckiem. Mężczyznę zdołano uratować. Kobieta zapadła się głębiej i dotąd jej nie odnaleziono.

— W czasie wyboru uzupełniającego do angielskiej Izby gmin w londyńskiej dzielnicy Bermondsey, spełniły sufragystki niezwykły „zamach“. Zdobyły wcisnąć się do dwóch lokali głosowania i załaziw tam weszły, włoży do urn wyborczych piyn, złożony z atramentu i gryzącej substancji. Zamach ten miał na celu zniszczenie kartek głosowania i unieważnienie wyboru, dla zaprotegowania przeciwko politycznemu uposiedzeniu kobiet. Wyboru nie unieważniły, gdyż komisja wyborcza wyjęła z urny uszkodzone karty, o ile zaś stały się nieczytelne, unieważniła je. Natomiast jedna ze sprawczyń zamachu, pani Chaplin, chcąc wrzucić fiaskę z piynem do urny, trafiła tak nieszczęśliwie w czło przewodniczącego komisji, że prawdopodobnie prawie jego oko skutkiem poparzenia będzie stracone.

— Sławny z występów warszawskich Legagneux — stanowczo ma pcha. Impresario jego tak szumnie zapowiedział jego wloty w Gieczynie, że zarząd kolei Północno-Zachodniej uruchomił 14 par pociągów dla tłumów, które miały podążyć z Petersburga do Gieczyna. Tymczasem pierwszy występ

został odłożony. Na drugim niedopisała publiczność Zarząd kolei oblicza, że poniósł z tego powodu 10,000 rb. straty.

— Poseł do Dumy Czetylszew, który się tak wstawiał zwalczaniem pijactwa za mównicy dumskiej, otrzymał od hr. Tolstoją projekt etykiety na butelki z wódka.

Na etykietce tej napisano: „Wódka to trucizna, szkodliwa dla duszy jak i dla ciała i dlatego też grzechem jest i samemu pić wódkę i innych częstować, a jeszcze większym grzechem jest wyrabiać tę truciznę i handlować nią“.

**Kronika.**

— Pogadanka w „Wiedzy“. Zarząd Tow. Szerzenia Wiedzy podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości, że trzecia pogadanka doktora Wacława Kohna na temat „O mleku, jego wadach i najgłośniejszych zafaszowaniach“ odbędzie się w lokalu Towarzystwa, w sobotę dnia 6 bm. o G. 8 wieczór.

Wejście dla członków bezpłatne. — Zbieranie ofiar. Zbieranie ofiar na kościół św. Rodziny odbywać się będzie w piątek na ul. Dojazd.

— Włeczór Maurycego Kisielnickiego. Dowiadujemy się, że znany recytator, p. M. Kisielnicki, który już niejednokrotnie występował w Częstochowie i chlubnie zapisał się w pamięci publiczności, zamierza w nadchodzącą sobotę w sali „Lutni“ urządzić swój wieczór, z nowym programem, na który złoży się arcydzieła literatury polskiej.

— Ostrzeżenia. Onegdaj w okolicach ul. Teatralnej chodzila po domach jakaś nieznama osobistość, zbierając ofiary jakoby na operację i powołując się wszędzie na p. Zelisławską.

Otóż otrzymaliśmy w tej kwestii od p. Zelisławskiej list, w którym czytamy że p. Z. osoby owej do nikogo nie posyłała, zna ją zaś o tyle, że, jak i inni, wspiera ją w swoim czasie datkiem.

— Znalezione notes. Jest to odebrania w administracji naszego pisma notes znalezionej wczoraj a należącej, jak się zdaje, do świadectw, znajdujących się wewnątrz, do Adama Kapuścińskiego.

— Nowy podatek. Ministerjum skarbu składa w tych dniach radzie ministrów projekt ustawodawczy o opodatkowaniu kapitałów, oddanych w zastaw na nieruchomości.

— Kapitały do 1,000 rb. opodatkowują się wedle stopy 2 kop. co pół roku od każdego 10 rb., a powyżej 1,000 rb. — wedle stopy 20 kop. od każdego 100 rb., przyczem niecałe setki uważa się za całe.

Uwalnia się od tego podatku pożyczki, wydawane przez instytucje drobnego kredytu i bank państwa oraz renty wycieczne lub dożywcotnie, o ile te są zawarunkowane wykonaniem jakichś zobowiązań.

Nowy ten podatek opłacany ma być w pół roku i to pod grozą 12 proc. rocznie w razie uchybienia terminu.

— Wprowadzony ma być ten nowy podatek z d. 1 (14) stycznia roku 1912.

— Likwidacja serwitutów. W tych dniach mają być rozpoczęte prace komisji wiceministra Łykszina w sprawie likwidacji serwitutów w Królestwie Polskiem i w kraju północno zachodnim.

Według projektu ministerjum, za skasowanie serwitutów w lasach prywatnych i na gruntach dworskich, obszary włościańskie mają być powiększone o 15 proc. obecnej ich przestrzeni, kosztem obszarów dworskich. Projekt ten, według opinii niektórych gubernatorów, nie da się zastosować we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego, wobec czego należałoby ustanowić wynagrodzenie pieniężne.

Jednocześnie gubernatorowie proponują, aby sprawa likwidacji serwitutów była rozważana z udziałem obywateli ziemskich, pełnomocników od gmin i kilku komisarzy do spraw włościańskich. Cały materiał statystyczny w tej sprawie gubernatorowie Królestwa Polskiego już wysłali do ministerjum.

— Marki pocztowe w aptekach. Główny zarząd poczt i telegrafów, pragnąc znieść sprzedaż znaczków pocztowych w drobnych sklepikach, zamierza wprowadzić sprzedaż tychże w aptekach, przyczem komisowe wypłacane będzie osobno, marki zaś sprzedawane będą po cenie nominalnej.

— Z kolei W.-W. Wskutek rozporządzenia głównego zarządu kolei, dyrekcja kolei wiedeńskiej przypominała służbie swojej, żeby ściśle stosowała się do przepisów o umundurowaniu.

— Pismo krajoznawcze. W piśmiennictwie perjodycznym naszym po zniknięciu „Wisły“, „Wędrowca“, „Przyrody“ i „Naokoło świata“, dotkliwie uczuwał się dawał, zwłaszcza kształcącej się młodzieży, brak pisma treści przyrodniczo-krajoznawczej.

Brakowi temu zaradzi, po Nowym Roku, nowe pismo treści krajoznawczej p. t. „Ziemia“, o konesję na które stara się znany przyrodnik, prof. Kazimierz Kulwiec.

— W sprawie dróg wodnych. Narada w sprawie żeglugi i udoskonalenia dróg wodnych w sieci rzek spławnych w naszym kraju odbędzie się prawdopodobnie w grudniu. Miejscem narady będzie Warszawa, a wezmą w niej udział przedstawiciele ministerjum komunikacji, zarządu warszawskiego okręgu komunikacji, administracji miejscowej i obywateli. Narada odbędzie się według programu, którego opracowanie polecił zarządowi warszawskiego oddziału Tow. żeglugi minister komunikacji.

Słyszeliśmy, że w programie między innymi będzie rozważana sprawa upławienia rzeki Warty, na której podobno pewne przesiegbiorstwo zamierza urządzić żeglugę parostatkową i do tych większych ognisk ludnościowych, które nie posiadają połączenia kolejowego, a gdzie Warta nadaje się do spławu.

— Z rzeźni miejskiej. W dniu wczorajszym w rzeźni miejskiej ubito: wołów sztuk 40, krów—45, cieląt 48 trzody chlewnej 24, baranów 40, kóz 2.

— Aresztowania. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby: dla sprawdzenia osobistości: Jana Bedzarkiewicza, Florjana Nawrot, Jana Zukowskiego, Juljanę Zukowską, Genowefę Kruk, Helenę Kruk, Aleksandra Pomieszajewa; za pijaństwo: Jana Zylę, Antoniego Cepelskiego; za kontrabandę: Bernarda Łapuchę i Czes. Łapuchę; za powrót z zesłania: Ignacego Catusa.

**Korespondencje.**

— Z Noworodomska.

— Przemysł krajowy. W mieście naszym od lat paru istnieje fabryka drobnych wyrobów z drewna, jako to: etazerki, podstaw do kwiatów i biustów, półcezek, ozdobnych pudełek, krzesel, szaf, a także innych wyrobów z drzewa wchodzących w zakres stolarstwa.

Dotąd wyroby tego rodzaju, odpowiadające większym wymaganiom estetycznym, sprowadzano przeważnie z zagranicy.

W chwili obecnej, kiedy wżęj wzmiarkowana fabryka, dzięki zdolności i energii dzisiejszego jej kierownika w osobie p. Piórka, stanęła na wysokości zadania i pełnego rozwoju przeto, wielu kupców traktujących z zagranicą poczynilo w niej zamówienia.

Duża ilość napływających obstalników z różnych miejscowości zmusza obecnego jej właściciela do rozszerzenia warsztatów. Zamówienia płyną netylko z miast handlowych Królestwa. Fabryka ta jest również w stosunkach z firmami Moskwy, Charkowa, Odesy i innych miast Cesarstwa.

W tych punktach wyrabiają wprawdzie takie artykuły ale są to rzeczy przeważnie słabe pod względem formy i dobrego smaku.

— Z Myszkowa.

— Wczoraj na drodze prowadzącej do Myszkowa na powracających z jarmarku włościan napadło 6 zamaskowanych drabów. Zrewidowawszy skrzętnie wszystkie furmanki (koło 30), przetrząsnąwszy worki i kieszenie, bandyci zabrali całą gotówkę i odjechali na

jednej z furmasek. Za bandytami wysłano pogoń.

— Z Łodzi. „Pomoc głuchoniemy“. Odbulo się zebranie organizacyjne Tow. „Pomoc głuchoniemy“, które ma na celu okazywanie pomocy duchowej głuchoniemy m. Łodzi. Postanowiono podjąć starania o pozwolenie na otwarcie instytutu dla głuchoniemych, według ostatnich wymagań nauki. Wybrano zarząd.

— Z „Liry“. Onegdaj odbyła się uroczystość otwarcia nowej siedziby Tow. śpiewaczego „Lira“ przy ul. Mikołajewskiej 11, wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli instytucji pokrewnych.

— Zakończenie strajku. Trwający od 8 tygodni strajk tkaczy w Ozorkowie skończył się już wynikiem pomyślnym dla robotników, gdyż uzyskali oni podwyżkę na niektóre gatunki towaru.

— Ofiara. Dla uczczenia pamięci i stosownie do ostatniej woli ś. p. baro-owej Heinzel von Hohenfels, rodzina ofiarowała bódziejce straży ogniowej ochotniczej 2,000 rubli.

— Nowa kolejka.

Do „Warsz. Dn.“ piszą z radomskiego: „W sferach handlowych i finansowych uporczywie krąży pogłoski o spodziewanej budowie dwóch nowych linii kolejowych w obrębie gub. radomskiej.

Pierwsza kolej ma połączyć Włodzimierz Wołyński z Ostrowcem, a druga—Piotrków z Radomiem.

Pierwsza kolej ma być zbudowana przez rząd, druga—przez Tow. akcyjne polskie. Obie koleje przetrną gub. radomską z południa na zachód i obejmą liczne miejscowości przemysłowe.

Szczególnie ważne znaczenie przypisują kolei wołyńsko ostrowieckiej, która dla przemysłu metalurgicznego otworzy prostą komunikację na Wołyn i dzielnicę sąsiednie. Ułatwi też ona zbyt w tym kraju węgla dąbrowskich, odwrótnie zaś do gub. radomskiej skieruje dowóz drzewa z Polesia.

Kolej piotrkowsko-radomska niewątpliwie też ożywi ruch ekonomiczny w guberniji.

Mówią też o projekcie budowy drugiego toru pomiędzy Skarżyskiem, Radomiem i Dębliem. Sądja ukończono już w roku 1907 i obliczono koszt na 6 mil. rubli. Podobno budowa ta ma być rozpoczęta najpóźniej w jesieni roku przyszłego.

— Z Warszawy.

— Z wystawy prób i wzorów. Stała wystawa prób i wzorów na ulicy Karowej, założona przez Związek Rzem. Chrześc. w Król. Polskiem budzi coraz większe zainteresowanie i ściga do rotundy na ul. Karowej coraz liczniejszy zastęp publiczności. Szczególniej od godz. 6 wiecz., gdy odbywają się koncerty orkiestry strażackiej publiczności chętnie zwiędza rotundę. W godzinach południowych bywają przeważnie goście zamiejscowi.

— Hojna ofiara dla kijowskiego Tow. dobroczynności.

Na posiedzeniu zarządu kijowskiego Towarz. dobroczynności r. b. odczytano własnoręczny list mecenasza Stanisława Zeromskiego następującej treści:

„Zaiączam przy niniejszem tytule ofiary na rzecz kijowskiego katolickiego Tow. dobrocz. trzy bilety 4 pr. państwowej renty na ogólną nominalną sumę trzech tysięcy rubli z tem: a) żeby suma ta była dołączona do nienaruszalnych kapitałów Towarzystwa i tworzyła specjalny nienaruszalny kapitał imienia ś. p. córki mojej—Janusi Zeromskiej“; b) żeby procenty od tej sumy używane były na potrzeby ubogich dzieci, pozostających pod opieką Towarzystwa; c) żeby, w razie zamknięcia kijowskiego katolickiego Tow. dobroczynności suma ta była niezwłocznie zwrócona mnie, lub moim sukcesorom.

W razie zgody zarządu Towarzystwa na przyjęcie tej ofiary na wspomnianych wyżej warunkach, upraszam o łaskawe potwierdzenie na piśmie“.

— Z Krakowa.

— Repertuar teatru krakowskiego. Czwartek 4—„Nowa Dejanira“, dramat w 5 aktach J. Słowackiego, (występ M. Tarasiewicza).

— Piątek 5—„Horsztyński“, dramat w 5 aktach J. Słowackiego, (ostatni występ M. Tarasiewicza).

— Sobota 6—„Lady Frederick“, komedia w 3 aktach Manghama. Przekład St. Sierostawskiego. Nowosc.

— Niedziela 7 po pol.—„Zemsta“, komedia w 4 aktach wierszem Aleks. hr. Fredry.

# TELEGRAMY.

(Agencja Petersburskiej i własne).

## Sprawa

**social-rewolucionistów.**  
Ostroga 3. Izba charkowska oświadczyła sprawę 7 włościan, należących do partji S.—R., którzy w r. 1907 wysadzili w powietrze dom duchownego. Jeden z nich skazany na 6 lat ciężkich robót, drugi na osiedlenie, trzeci na 5 lat rot aresztanckich, czwarty na 8 miesięcy więzienia, trzeci uniewinniono.

## Prawa językowe.

Wiedeń 3. Czeska Rada Narodowa, składająca się z posłów do sejmu Reichsratu, telegraficznie zwróciła się do całego narodu do cesarza z prośbą o nie zatwierdzenie praw językowych wotowanych przez niemieckie sejmy, ponieważ postanowienia sejmów obciążają naród czeski, dają powód do ciężkich walk nacjonalnych w stolicy cesarstwa, która jest jednocześnie stolicą wszystkich narodowości, oraz zapoczątkują groźne zmiany państwowe. Prasa wiedeńska, pomimo protestu Czechów, wita z uszanowaniem najwyszszą sankcję pomienionych praw.

## Partya socjaldemokratów.

Londyn 3. Ostatni rezultat wyborów municypalnych w Londynie i miastach prowincjonalnych, wykazuje kompletną klęskę socjaldemokratów.

## Nowe Towarzystwo Anglo-Rosyjskie.

Londyn 3. W pismach wydrukowano ustawę nowego Tow. anglo-rosyjskiego z kapitałem 1000,000 funtów sterlingów, zorganizowanego w celu realizacji rosyjskich państwowych i miejskich pożyczek i lokowania kapitałów w rosyjskie przedsiębiorstwa.

## Zbiorowa wycieczka uczniów.

Tyflis, 3. Pod kierunkiem kuratora okręgu, przy współdziałaniu dyrektorów średnich zakładów naukowych wjechała do Kutaisu wycieczka, złożona z 400 uczniów. W Kutaisie będą miały miejsce: uroczystość gimnastyczna „Sokołów” zwiędzanie wystawy gospodarczej, odczyty, zabawy, piesze wycieczki do słynniejszych monasterów w okolicy i t. p.

## Groźny pożar.

Tyflis, 3. W miasteczku Suram spaliła się cała prawie żydowska część miasta. Straty przenoszą 1,000,000 rubli.

**Otwarcie nowej uczelni.**  
Pskow, 3. Nastąpiło uroczyste otwarcie instytutu nauczycielskiego.

**Zbrodnia w monasterze.**  
Archaniejski, 3. W celli Warcholskiego monasteru zabity został 67-letni zakonnik Tychon.

## Balon wojskowy.

Rzym, 3. Wczoraj rano wznosił się w górę balon wojskowy i po przeby-

ciu przestrzeni z Bracciano do Neapolu i z powrotem, opuścił się koło g. 10 wiecz. Przed samym wzlęciem zdarzył się smutny wypadek. Oto porucznik Rowetti, powstrzymujący tłoczycy się do balonu widzów, został tak silnie uderzony śmigłą śruby, że umarł w drodze do szpitala.

## OFIARY.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego przyjaciela b. p. Rafała Mendelsohna Jakóbostwo Heyman na szpital żydowski składają rb. 3.

## Sprawozdanie Geldowe

**Biura Bankowego Gazety Losował Krakowskie Przedmieście № 47/49, w Warszawie.**

Warszawa, d. 3 listopada 1909 r. W tygodniu sprawozdawczym na giełdzie warszawskiej panowała słabsza tendencja, pod wpływem niekorzystnych nowotwań petersburskich i gorszych warunków na rynku pieniężnym.

Z walorów skarbowych, Renta z początkowego kursu 87.60 obniżyła się na 87.30. Zapłacono za 5% Wewnętr. z r. 1905 100.05 a za 5% Poż. Zewnętr. z r. 1906 r. 100.10. Ofiarowano 5% Wewnętr. z r. 1908 r. po 100.75 — bez nabyców. Poż. Premjowe wszystkich emiencji kształtowały się zgodnie z wakszówkami petersburskimi przy transakcjach i Emis.

po 447, II Emis. po 382 i Szlacheckim po 295.

W dzisiejsze wartości lokacyjnej Ziemskie 4 1/2% były silnie ofiarowane spadły na 91.60 a następnie doznały poprawy kursowej do 91.85 Ziemskie 4%, utrzymały się przy kursie 87 1/2. Z listów Warszawskich 5% oddawano 95.30—95.05 a 4 1/2% po 89.90—90.05. Listami prowincjonalnymi dokonano nie liczących transakcji. Łódzkie obu oprocentowań doznały osłabienia, obracano 5% VII Ser. po 91.60—91.70 oraz 4 1/2% po 86.60. Sprzedawano Częstochowskie po 90 1/2 i Piotrkowskie po 89. Żądano za Suwalskie 89 i za Wileńskie 85. Obligat 4 1/2% m. Warszawy były poszukiwane po 89.

W dziale Akcji ujawniło się słabsze nposobienie Lilpop Rau obiegały po 425, Starachowickie po obniżonym kursie 143 i Putilowskie po 104 1/2, Rudzkie po 552 w żądaniu. Akcje Banku Handlowego nabywano po 395 a Banku Łódzkiego po 417 1/2 w poszukiwaniu.

Monety: Marki 46 1/2, Korony 40, Franci 38, funty Sterlingi 9.45.

Uposobienie końcowe cokolwiek lepsze.

## 25 rubli nagrody.

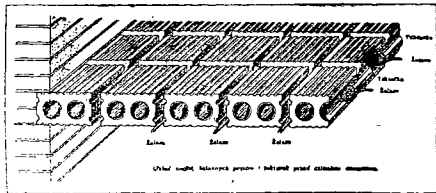
Za zwrot zgubionego zegarka złotego z drugim łańcuszkiem. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem: Róża Alterówna, Dojazd 17.

1008—1—1

**CZĘSTOCHOWA**  
III Aleja 53, telefon № 87.

**Filija w ŁODZI**  
Radwańska 9, telefon № 597.

# Allert i Buhle przedsiębiorstwo budowlane



- 1) Wielka wytrzymałość przy małej grubości stropu.
- 2) Absolutna ogniotrwałość.
- 3) Zabezpieczenie na przenoszenie dźwięku (mała akustyka). Izolacja od zimna.
- 4) Bezwarunkowe zabezpieczenie przed grzybem.

**Sporządza:** Projekty, rysunki architektoniczne i kosztorysy.

**Wykonuje:** Budowy domów, fabryk, kominów fabrycznych i zakładów hutniczych.

**Specjalność:** Wielkie piece, glijaki, piece martynowskie i wszelkie roboty żelazno-betonowe.

Reprezentacja na gubernię Piotrkowską. Cegła-żelaznych, bezdźwigarowych stropów systemu „Bremera“ (opatentowane w Rosji za № 7835).

**Główne zalety stropu ceglano-żelaznego bezdźwigarowego są:**

- 5) Proste i szybkie wykonanie (nie zatrzymujące robót murarskich).
- 6) Oszczędność na kubicości murów ze względu na małą grubość stropu.
- 7) Doskonałe przyleganie tynku od spodu z wykluczeniem rysiek.
- 8) Najtańszy ze wszystkich egzystujących dotychczas ceglanych, cementowych i żelazno-betonowych stropów.

**Adres dla depesz „Albu“ Częstochowa.**

861

## Pracownia ubiorów Męzkich

### J. BORKOWSKIEGO

w Częstochowie, ul. Ogrodowa № 26 naprzeciw nowego kościoła.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych sobie materiałów ceny bardzo niskie kraj angielski polecając się szanownej publiczności. Z szacunkiem **J. Borkowski.** 350-10

Wate, wałki i kit do okien poleca

Skład Apteczny

## Wacława Orzeł

w Częstochowie, III Aleja № 48.

Z gniał paszport wydany przez magistr. Z gniał bilet wolnej jazdy roczny na w. Łodzi na imię Maryanny Mlecer. Z gniał imię Bonawentury Bodziałchowskiego Złoty w Adm. Gazety. 1000-1 Złoty w adm. Gazety. 1001-2 Z powodu wyjazdu sprzedam piwiarnię Krotka 37. 1008-2-1 Mam bilki do sprzedania Krakowska 11 piwiarnia. 997-6-1

## FABRYKA TABACZNA

### NOBLESSE

firmy **Kalinowski i Przepiórkowsi**

wprowadza na opakowaniach nową markę fabryczną

Znak zaw. [znak] 1212



Specjalność fabryki

**papierosy na zamówienie** podług otrzymanej próby lub określenia co do **doboru tytoniu, formatu i ceny.** Oprócz papierosów, które zdobyły powszechnie uznanie, polecamy dla zdawców

- 920
- LEPSZE 10** sztuk 3 kop.
  - PRIMA 20** sztuk 5 kop.
  - MIKADO 10** sztuk 4 kop.
  - 25** sztuk 10 kop.

## Koklusz

Radykalnie leczy syrop

### „Tussolin“

Stosowany przez p. p. lekarzy **Zupełnie nieszkodliwy dla niemowląt**

Skład główny Tow. Akc. L. Spiess i Syn. Sprzedaż w aptekach i składach. **Cena flakenu Rb. 1. 875**

## SALON FRYZJERSKI pod firmą „Antoni“

Aleja II № 30. Ma zaszczyt zawiadomić J. W. Panów, że zakład został urządzony podług najnowszych wymagań higieny i personel pracujących zwiększony. 1006-12-1

**Kraków** Zakład wodolecznicy i sanatorium spec. chorób nerwowych D-za Kupczyka—ul. Szajskiego. 42-1 777

**M**ając jeszcze do rozporządzenia 2-3 godziny, może udzielać **lekcyj** w tym czasie. **Mustalik** III aleja Nr. 71. 1005-3-1

Drzewka owocowe, Krzewy ozdobne i dzikie

w Zakładzie Ogrodniczym **S. JASTRZĘBSKIEGO** w Częstochowie. 362

**Osoba młoda** inteligentna pragnie przyjąć miejsce gospodini lub opiekunki nad dziećmi. Oferty „Gospodynii“. 1007-2-1

Trzeczna do sprzedania suitowa, ręczni wigana. Ceny przystępne. Krakowsk 47 Gospodarek. 804-16-1

## Zakład rzeźbiarsko-pozłotniczy

**Br. Kwiatkowskiego i S-ki** w Częstochowie, ul. Św. Barbary 18. **Pozłoty:** ołtarze, figury, feretrony, rany, konsolle meble i w ogóle roboty kosmetyczne i salonowe w zakresie pozłotniczym w chodzące. Za robotę trwałą i sumienną zakład gwarantuje **ceny niskie** 992-14-1

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kalfczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

## Warunki prenumeraty

Rocznice rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domów.

## Ceny ogłoszeń

Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10; obok tekstu (nadesłane) k. 50, nekrologi k. 30. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wiersz

Redaktor Z. TRZEBIŃSKI.

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

Wydawca A. SIENNICKI.